

Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 4

ROK XXXVII

1984



LIST APOSTOLSKI
OJCA ŚWIĘTEGO

JANA PAWŁA II

REDEMPTIONIS ANNO

DO BISKUPÓW, KAPŁANÓW ORAZ WIERNYCH
CAŁEGO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
NA TEMAT JERUZOLIMY,
ŚWIĘTEGO DZIEDZICTWA
WSZYSTKICH WIERZĄCYCH W BOGA,
MIEJSCA, W KTÓRYM ZBIEGAJĄ SIĘ
DROGI UPRAGNIONEGO POKOJU
DLA LUDÓW BLISKIEGO WSCHODU

Czcigodni Bracia, drodzy Synowie i Córki,

W chwili, gdy Jubileuszowy Rok Odkupienia dobiega końca, myśl moja biegnie do owej ziemi wybranej, leżącej w punkcie, w którym spotykają się Europa, Azja i Afryka, gdzie dokonało się «raz na zawsze»¹ Odkupienie rodzaju ludzkiego.

Ziemię tę nazywamy świętą, była ona bowiem ziemską ojczyzną Chrystusa, który przemierzył ją «głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu».²

W tym roku pragnąłem w sposób szczególny przeżyć głębokie wzruszenie i ogromną radość, których doświadczył mój poprzednik Papież Paweł VI, kiedy w 1964 roku podróżował do Ziemi Świętej i do Jerozolimy.

Choć nie mogłem się tam znaleźć w sensie fizycznym, to czuję się jednak duchowym pielgrzymem do tej ziemi, na której zostało dokonane nasze pojednanie z Bogiem, aby prosić Króla Pokoju o bezcenny dar Odkupienia i o pokój, którego pragną serca wszystkich ludzi, rodzin, ludów, a szczególnie narodów zamieszkujących ten właśnie region.

Myszę przede wszystkim o mieście Jerozolimie, gdzie Jezus, oddając swe życie, «obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur ... w sobie zadawszy śmierć wrogości».³

Jerozolima, zanim jeszcze stała się miastem Jezusa Odkupiciela, była historycznym miejscem biblijnego objawienia Boga, punktem, w którym, bardziej niż gdziekolwiek indziej, doszło do nawiązania dialogu pomiędzy Bogiem a ludźmi; była niejako miejscem spotkania ziemi z niebem.

Chrześcijaństwo patrzy na nią z pobożnym i zazdrosnym przywiązaniem, gdyż właśnie tam wiele razy rozbrzmiewały słowa Chrystusa; tam miały miejsce wielkie wydarzenia Odkupienia: męka, śmierć i zmartwychwstanie Pana. W Jerozolimie powstała pierwsza wspólnota chrześcijańska i przez wieki, również pośród trudności, utrzymała się tam ciągła obecność Kościoła.

Dla Żydów miasto to jest przedmiotem żywej miłości i nieustającego wezwania, bogate w liczne ślady i pamiątki przeszłości, sięgające czasów Dawida, który wybrał je na stolicę, oraz Salomona, który wznosił w nim Świątynię. Począwszy od tamtych czasów Żydzi spoglądają nań — rzecz można — każdego dnia i wskazują jako na symbol swojego narodu.

Również muzułmanie nazywają Jerozolimę »świętą«, z głębokim przywiązaniem, które sięga początków Islamu i które tłumaczy się uprzywilejowanymi miejscami pielgrzymek oraz ponad tysiącletnią, niemal nieprzerwaną ich tam obecnością.

¹ Por. Rz 6, 10; Hbr 7, 27; 9, 12; 10, 10.

² Mt 4, 23.

³ Ef 2, 14. 16.

Prócz tych tak wyjątkowych i świetnych świadectw, Jerozolima gości żywe wspólnoty wierzących; ich obecność jest rękojmnią i źródłem nadziei dla ludzi, którzy we wszystkich zakątkach świata spoglądają na Święte Miasto jako na własne dziedzictwo duchowe oraz znak pokoju i harmonii.

Dzieje się tak dlatego, iż Jerozolima, będąc ojczyzną serc wszystkich duchowych potomków Abrahama, którym jest niezwykle bliska, i będąc — dla oczu wiary — punktem, w którym nieskończona transcendencja Boga styka się z rzeczywistością stworzonego bytu, nabiera rangi symbolu, oznaczającego spotkanie, więź i pokój dla całej rodziny ludzkiej.

Tak więc Święte Miasto zawiera w sobie głębokie wezwanie do pokoju, zwrócone ku całej ludzkości, a w szczególny sposób ku tym, którzy wielbią jedynego i wielkiego Boga — miłosiernego Ojca ludów. Trzeba, niestety, stwierdzić, że Jerozolima pozostaje nadal powodem trwającej od tak dawna rywalizacji, przemocy i domagania się wyłączności.

W obliczu takiej sytuacji i takich spostrzeżeń, cisną się na usta słowa proroka: «Przez wzgląd na Syjon nie umilknę, przez wzgląd na Jerozolimę nie spoczne, dopóki jej sprawiedliwość nie błysnie jak zorza i zbawienie jej nie zapłonie jak pochodnia».⁴

Myszę z utęsknieniem o dniu, w którym wszyscy będziemy na prawdę «uczniami Boga»,⁵ aby słuchać Jego orędzia pojednania i pokoju. Myszę o dniu, w którym Żydzi, chrześcijanie i muzułmanie będą mogli pozdrowić się w Jerozolimie słowami pokoju, z jakimi Jezus zwrócił się do swoich uczniów po zmartwychwstaniu: «Pokój wam!».⁶

Papieże, zwłaszcza w obecnym stuleciu, zawsze z pełną niepokoju troską śledzili bolesne wydarzenia, w których centrum przez wiele dziesiątków lat była Jerozolima, i zwracali baczna uwagę na wypowiedzi organizacji międzynarodowych, które interesowały się Świętym Miastem.

Przy licznych okazjach Stolica Apostolska naklaniała do refleksji i nawoływała do znalezienia właściwego rozwiązania tej złożonej i delikatnej sprawy. Czyniła to w głębokiej trosce o pokój wśród ludów, jak również z przyczyn duchowych, historycznych, kulturalnych, z przyczyn natury wybitnie religijnej.

Cała ludzkość, a przede wszystkim ludy i narody, które mają w Jerozolimie swoich braci w wierze chrześcijańskiej, żydów i muzułmanów, mają powód do tego, aby czuć się bezpośrednio zainteresowanymi tą sprawą i czynić wszystko, co tylko możliwe, dla zachowania świętego, jedynego i niepowtarzalnego charakteru tego miasta.

⁴ Iz 62, 1.

⁵ J 6, 45.

⁶ J 20, 19.

Nie tylko zabytki i święte miejsca, ale cała historyczna Jerozolima oraz egzystencja wspólnot religijnych, ich stan, ich przyszłość — muszą być przedmiotem powszechnego zainteresowania i troski.

Trzeba rzeczywiście znaleźć, przy dobrej woli i dalekowzroczności, konkretny i sprawiedliwy sposób, aby różne interesy i dążenia zostały pogodzone w harmonijnej i trwałej formie i by zostały objęte właściwą oraz skuteczną ochroną specjalnego statutu zagwarantowanego na szczeblu międzynarodowym, tak aby żadna ze stron nie mogła od niego się uchylać.

Czuję także, że wobec wspólnot chrześcijańskich, wobec tych, którzy wyznają wiarę w Jedyne Boga i angażują się w obronę podstawowych wartości ludzkich, ciąży na mnie powinność nieustanniego powtarzania, że sprawa Jerozolimy ma podstawowe znaczenie dla sprawiedliwego pokoju na Bliskim Wschodzie. Jestem przekonany, że tożsamość religijna Miasta, w szczególności wspólna tradycja wiary monoteistycznej, mogą usunąć przeszkody na drodze ku harmonii wśród tych wszystkich, którzy w rozmaity sposób uważają Święte Miasto za własne.

Jestem przekonany, iż brak poszukiwań właściwego rozwiązania sprawy Jerozolimy, podobnie jak i odkładanie z rezygnacją tego problemu na później, jedynie na dalsze niepowodzenie narażają tak bardzo pożądane pokojowe i sprawiedliwe rozwiązanie kryzysu na całym Bliskim Wschodzie.

W kontekście tym będzie rzeczą naturalną przypomnienie, że na owym obszarze dwa ludy — izraelski i palestyński — od kilkudziesięciu lat pozostają we wzajemnym antagonizmie, którego załagodzenie wydaje się niemożliwe.

Kościół, który patrzy na Chrystusa Odkupiciela i dostrzega Jego obraz w obliczu każdego człowieka, woła o pokój i pojednanie dla ludów ziemi, która była Jego ziemią.

Dla ludu żydowskiego, który żyje w państwie Izrael i który przechowuje w tej ziemi tak cenne świadectwa swej historii i wiary, prośmy o pożądane bezpieczeństwo i należny spokój, który jest niezaprzeczalnym prawem każdego narodu oraz warunkiem do życia i postępu każdego społeczeństwa.

Lud palestyński, którego korzenie tkwią w tej ziemi, a który od dziesiątków lat żyje w rozproszeniu, ma naturalne, podyktowane sprawiedliwością prawo, aby odnaleźć ojczyznę i móc żyć w pokoju i zgodzie z innymi ludami tego regionu.

Żaden z ludów Bliskiego Wschodu, posiadających własną spuściznę wartości duchowych, nie będzie mógł przewyciężyć tragicznej sytuacji, w jakiej się znajduje — myślę tu o tak ciężko doświadczanym Libanie — jeśli nie odkryje prawdziwego sensu własnej historii, która poprzez wiarę w Jedyne Boga wzywa go do pokojowego współistnienia w zrozumieniu i wzajemnej współpracy.

Pragnę przeto zwrócić uwagę polityków, odpowiedzialnych za losy ludów, osób stojących na czele organizacji międzynarodowych, na losy Jerozolimy i żyjących w niej wspólnot. Nikt bowiem nie może zaprzeczyć, że rozmaite przejawy wiary i kultury, obecne w Świętym Mieście, mogą i muszą być współczynnikami zgody i pokoju.

Dzisiaj, w Wielki Piątek, kiedy uroczymy wspominamy mękę i śmierć Zbawiciela, chciałbym wezwać Was wszystkich, czcigodni Bracia w biskupstwie, Was wszystkich, kapłani, osoby konsekrowane, wierni całego świata, abyście do specjalnych intencji Waszych modlitw dołączyli prośbę o sprawiedliwe zozwiązanie problemu Jerozolimy i Ziemi Świętej, o powrót pokoju na Bliskim Wschodzie.

Podczas Świętego Roku, który zbliża się ku końcowi i który z wielką radością duchową obchodziliśmy zarówno w Rzymie, jak we wszystkich diecezjach Kościoła powszechnego, Jerozolima była idealnym, naturalnym miejscem, ku któremu zwracaliśmy nasze myśli pełne miłości i wdzięczności za wielki dar Odkupienia, dokonanego w Świętym Mieście przez Syna Człowieczego dla dobra całej ludzkości.

A ponieważ owocem Odkupienia jest pojednanie człowieka z Bogiem i człowieka z człowiekiem, musimy prosić o to, aby również w Jerozolimie — Ziemi Świętej Jezusa — ci, którzy wierzą w Boga, po tak bolesnych rozdźwiękach i zatargach mogli odnaleźć pojednanie i pokój.

Niechaj pokój, ogłoszony przez Jezusa Chrystusa, w imię Ojca, który jest w Niebie, uczyni Jerozolimę żywym symbolem wielkiego ideału jedności, braterstwa i współdziałania ludów, wedle świątłych słów Księgi Izajasza: «mnogie ludy pójdą i rzekną: 'Chodźcie, wstąpmy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego! Niech nas nauczy dróg swoich, byśmy kroczyli Jego ścieżkami'».⁷

Z serca udzielam Wam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Rzym, dnia 20 kwietnia 1984 r.

Jan Paweł II, papież

⁷ Iz 2, 3.